

Gazeta

[Comedy] [Luna] [Celestia]

– LUUUNAAAA! – Canterlotem targnął Królewski Głos. Ku, zdziwieniu mieszkańców, tym razem należał on do Celestii.

– Słuchamy was siostró, nie musicie tak krzyczeć – odpowiedziała spokojnie Luna podnosząc głowę znad sterty papierzysk. Pani Nocy dzielnie pomagała Celestii walczyć z biurokracją, i gdyby nie jej pomoc, mogłoby być nieciekawie.

Pani Dnia dopadła swojej siostry.

– Zła Luna! Zła! Zła! Zła! – Celesta z wielkim zapalem okladała Lunę zwiniętą gazetą.

– Ała... no... ale... za... co? – piszczała w przerwach między uderzeniami Luna.

– Jeszcze się pytasz? – Celestia poprawiła kilka razy, po czym odłożyła gazetę. – Tydzień temu wyniosłaś razem ze Starlight Glimmer z pałacowej spiżarni cały zapas Śmierdzenia!

– Leżał tam niemal tysiąc lat! – broniła się Luna. – Ty w ogóle czułaś ten fetor? Ten ser zabiłby zapachem, zanim byś doszła do talerza na którym leży!.

Gazeta ze świstem przecięła powietrze zderzając się z głową Pani Nocy.

– To nie znaczy, że możesz go sobie zabierać. Myślisz że nie wiem komu go wysłałaś?

– No, Chrysalis. To źle? Podobno całkiem lubi ser – uśmiechnęła się złośliwie Luna. Lecząc w jej stronę gazetę chwyciła w zęby i wyrwała z telekinetycznego uścisku swojej siostry. Wypluła na ziemię i przydeptała kopytem.

– Luna... – Celestia załamała kopyta. – To był główny powód inwazji na Canterlot podczas wesela. Chrysalis chciała właśnie ten ser. Przyklejona do niego była kartka z przepisem, jak go odpowiednio przygotować. Wiesz jak taki ser zadziała na Chrysalis? Jej moc wzrośnie do absurdalnych poziomów.

– Wiem – prychnęła Luna. – Masz mnie za idiotkę? Zła Celestia! – tym razem to ona grzmotnęła Panią Dnia gazetą. – Podmieniłam kartki.

– Wiem o tym, moja droga – westchnęła Celestia. Luna już chciała coś odpowiedzieć, jednak lewitująca książka telefoniczna Canterlotu, jako środek odstraszający zadziałała dosyć skutecznie.

– Wiem o tym – powtórzyła Pani Dnia. – Napisałaś na kartce, że ten ser został przywieziony przez ciebie z księżycy i tylko tam się znajduje.

– Nooo i? – zapytała Luna.

– Spójrz na pierwszą stronę – Celestia wskazała kopytem na gazetę, którą jeszcze niedawno tłukła siostrę po głowie. Na samej górze widniał wielki tytuł:

PODMIEŃCZY PROGRAM KOSMICZNY!

– Wczoraj wieczorem, Chrysalis zebrała wszystkie drony i z pomocą sera, który jej wysłałaś, wystrzeliła siebie i cały rój wraz z kopcem na księżyc. Chyba nawet tam już dolecieli.

– Nooo i? – ponownie zapytała Luna.

– Wiesz, że Chrysalis jest potrzebna by zachować równowagę sił i harmonię w Equestrii?

– Nooo i? – Luna wydawała się całkiem dobrze bawić.

– Wiesz, że wystrzeliły się jak stały. Bez jakiegokolwiek przygotowania?

– Nooo i?

– Wiesz, że na księżycu nie ma czym oddychać?

– Noo dała się... podpuścić. Rozumiesz? Ser, podpuszczka. Królowa Podpuszczka – Luna złapała się za brzuch i grzmotnęła na ziemię wijąc ze śmiechu.

Celestia ponownie uniosła gazetę.